

szwadron i batalion gwardyi tureckiej z 2ma działami. Nadzwyczajna troskliwość rządu tureckiego i ciągle usiłowanie, w dostarczaniu naszemu woysku wszelkich potrzeb i wygod, sprawiły, że takowe we wszystkie dostatki opływa. — Officerom tego oddziału, dla trudności nabycia potrzebnych koni w miejscu, w skutku rozkazu sułtana, zwłaszcza stayni Jego Wysokości wydane zostały wierzchowce, równie jak oddziałowi kozaków, który przy wyprawie morskiej z Odessy, nie mógł nabrać z sobą potrzebnej ilości koni. Tymże samym sposobem i artyllerya nasza opatrzona została w konie od artylleryi tureckiej, z których znaczego zapasu, zostawione było do woli generała Morawiewa po wybieranie co najlepszych. Wierne wykonanie woli sułtana, we wszystkiém tém stanowi naydogodniejsze opatrzenie naszego woyska, powierzone jest naczelnemu wodzowi wszystkich woysk liniowych tureckich, Seraskierowi Chosrew baszy. Dygnitarzen który z niezmordowaną gorliwością, trudni się pomyślném położeniem naszego woyska, żadnych nie szczędzi usiłowań, dla okazania wdzięczności władcy swego za wspaniałomyślną pomoc ze strony Rossyi udzieloną Porcie. Równie Jego Sułtańska Wysokość niepomija żadney okazji, dla przekonania naszego woyska o swojej życzliwej chęci; i tak w dzień uroczystości wielkanócney, przysłał własnego urzędnika do obozu naszego, z poleceniem, aby w imieniu Jego, wszystkim generałom, officerom i żołnierzom dywizyi rossyjskiej, oświadczył życzenia pomyślnych i wesołych świąt. W tymże czasie nadesłał różne podarunki dla pierwszych; dla żołnierzy dostatek jay, wędlin, wódki, fig, i rozmaitych rzeczy; dla officerów znaczną ilość win francuzkich, rumu, cukru, konfitur tureckich i migdałów. — Przyjmując podarunki te, generał Murawiew, uznał za przyzwoitą rzecz, rozdzielić część takowych pomiędzy żołnierzy tureckich, którzy trzymają straż przy pomoście lądowym. Woysko to, które swą służbę naygorliwiej wypełnia, żyje w naycisściejszey przyjaźni i harmonii z naszym. Codziennie ordynanse tureckie i posłańcy, przybywają do generała Murawiewa, po odbieranie rozkazów, a dowódcy ich, odwiedzają często nasz obóz, w chęci poznania karności i porządku w służbie wojennej rossyjskiej. — Z naszej strony nietylko za-

dney niedoznają w tym przeszkody, ale owszem z naywiększą gotowością spełniane są ich życzenia. Jakoż na rozkaz generała Murawiewa, podczas jedney z ceremonijalnych parad w obozie, w miejscu naszych żandarmów, wykomenderowani byli tureccy pod-officerowie i wartownicy do odebrania hasła. Naypilniey zwiedza nasz obóz naczelny wodz turecki Chosrew basza i razem generał adjutant sułtana Achmet basza. Pełni uradowania widokiem wesołej i zdrowey postaci naszych żołnierzy, obecni są zawsze ćwiczeniom w mustrze i obrotach; ostatni nawet, osobiście do takowych należy i właśnie ostatnią razą z szczególną zręcznością i precyzją, łącznie z jednym półkownikiem artylleryi tureckiej, trudnił się sam nabijaniem dział. Muschir Ahmet basza, którego przychylność dla woysk naszych z uwielbieniem generał Marawiew wspomina, stara się naygorliwiej o wszystkie dla nas wygody; — i wchodzą we wszelkie szczegóły, zwiedza nawet często warzelnie żołnierskie i sam kosztuje jadła. — W dniu 17 Kwietnia, weszły do obozu przeznaczone dla wzmocnienia tegóż oddziały gwardyi tureckiej. Dowódcy ich zameldowali się już wcześnięj generałowi majorowi z dowódcami brygad i pułków, ostatni prosili, przedstawiając mnóstwo do rozkazu sułtana swych officerów, aby wspólnie wolno im było pełnić służbę z naszym woyskiem, i aby przy ćwiczeniu się w takowej, miany był wzgląd na ich niedoskonałość. — Woyska te, są w ogólności w dobrym stanie i z widoczną gotowością i zapalem wykonywają służbę obozową, którą wedle oświadczoney woli sułtana przez usta Muschir Achmeda baszy, w całej swej obszerności, dzielą w równi z naszymi żołnierzami. Dyżurni ich officerowie składają codziennie rapporta naszym dyżurnym w obozie, a każdego wieczora meldują się adjutanci tureccy po odbieranie rozkazów. — Stan zdrowia naszego woyska niezostawia nic do życzenia. Cały oddział liczy tylko 90 chorych, w liczbie który znajduje się 4. officerów. Zjadliwe zarazy, właściwe tamtejszemu klimatowi, nie pokazują się bynajmniej w naszym woysku, i większa część chorych, czyni nadzieję prędkiego wyzdrowienia. Szpital urządzony jest dla nich na brzegu Europejskim kanału, we wsi Bujukdere; znajduje się on w gmachu bardzo dogodnym, przeznaczonym na ten cel od rządu tureckiego, i opatrzony jest we wszystko co do pomyślnego uleczenia chorych należy.